Łódź, 27/XI 1903 r.

Rok V.

№ 272.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 14 (27) listopada 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA PRENUMERATY: W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111. № telefonu 592.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Wirgiliusza.
Sob. Św. Mansweta B.
Niedz. Św. Saturnina M.
Pon. Św. Andrzeja Ap.
Wtor. Św. Eligiusza.
Środa. Św. Bibianny.
Czwart. Św. Franciszka.

Wschód: godz. 7 m. 45.
Zachód: godz. 3 m. 51.
Dł. dnia g. 8 m. 06.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria" pod artystycznem kierownictwem W. Gawalewicza.

1528—d—1

Dziś: po cenach zniżonych „Tajemnica publiczna", Piotra Wolfa.
Jutro: po raz pierwszy „CIEŃ", dramat W. Feldmana

Łódzkie Towarzystwo Muzyczne

W niedzielę d. 29 b. m. o godz. 3 pp. w SALI Sellina (ulica Konstantynowska)

I 36 POPULARNY KONCERT

symfonicznej orkiestry Towarzystwa podkierownictwem p. Jana GORSKIEGO.

Bilety sprzedaje kancelarya T-stwa (Południowa 20). 1682—1-1

Sala Koncertowa.

Ulica Dzielna № 18.

W sobotę, dnia 28 listopada 1903 r.

Maskarada Artystyczna

Początek o godzinie 12-ej w nocy.

Orkiestra wojskowa.

Bilety do nabycia w Kasie Sali Koncertowej.

1583—1—1 Gospodarz maskarady J. Teksel.

Gizelda Silberberg
Jakób Konarski

1692 Łódź.

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30**, 6.50*, 7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, **6.05***, **7.25**.

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.05**, **5.05**, 9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, **8.24**, **11.00***.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą: do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, **do Warszawy** o godzinie 1.55. **Przychodzą z Kalisza** o godz. 1.40, **6.00**.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.50, do Koluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. **6.30**. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45. z Tomaszowa o g. 9.35, z Koluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

— Dziś, jako w Wysoce uroczystym dniu Urodzin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI MARYI TEODORÓWNY, w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono solenne nabożeństwa.

Miasto od rana było przybrane flagami, wieczorem zaś iluminowane.

BIULETYN.

Wczoraj wieczorem u Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny stwierdzono temperaturę 37,3, puls 72; dziś rano temperatura 37,C, puls 68. Uwypuklenie błony bębenkowej od wczoraj stało się wyraźniejszem, po przekłuciu błony wydzieliło się nieco krwi z materyą. Ogólny stan zadawalający.

Lejb-chirurg Hirsz.
Lejb-otriatra prof. Simanowski.
Doktór K. Benni.

Skierniewice 25 listopada.

Wczoraj wieczorem temperatura u Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny wynosiła 37°,3, C, puls 72. Dziś rano temperatura 37°, C, puls 68. Wypuklenie przepony bębenkowej od wczoraj zrobiło się bardziej wyraźnem. Zrobiono przekłucie przepony, przyczem wypłynęła pewna ilość krwi z ropną wydzieliną. Ogólny stan zadawalajacy.

Lejb-chirurg Hirsz.
Lejb-otriatra prof. Simanowski.
Dr. K. Benni.

Skierniewice, 26 listopada.

(„Warsz. dniew.".

Walczmy z zarazą!

Od najdawniejszych czasów choroby zakaźne były plagą ludzkości. Wiadomości o ich okropnych skutkach są rzeczywiście przerażające. Jak śmiertelni nieprzyjaciele wkraczają one między ludność i szerzą straszne spustoszenie. W panicznem przerażeniu ludzkość uchodziła przed niemi—lecz napróżno; kwitnące miasta traciły swoich mieszkańców, całe kraje były wyludniane.

Od czasu jednakże rozwoju nauki i przy pomocy idących z nią ręka w rękę władz państwowych i miejskich—epidemie chorób zaraźliwych w znacznym stopniu straciły na swej okropnej potędze.

Chorobami zaraźliwemi, zakaźnemi nazywają się takie, do których powstania niezbędnym jest właściwy zarazek, przenikający z zewnątrz do organizmu. I tak np. dyfteryt, będący przyczyną śmierci tylu dzieci, nie może powstać jedynie skutkiem zaziębienia, choćby takowe było jak najsilniejsze, lecz wtedy tylko, gdy zarazek tej choroby przeniknął z zewnątrz do ustroju człowieka, skutkiem zaziębienia mniej odpornego.

Zupełnie to samo można powiedzieć o tyfusie: nigdy zaziębienie, spożycie zepsutych potraw, lub napojów, niedojrzałych owoców nie wywoła go, a jedynie sprowadzić może właściwy, specyficzny zarazek tyfusowy, który dostaje się do przewodu pokarmowego wraz z wodą lub produktami.

Drugą charakterystyczną cechą tych chorób jest właśnie ich zaraźliwość. To wyjaśnia, dlaczego choroby zakaźne nie zdarzają się sporadycznie to jest w pojedyńczych lub niewielu tylko wypadkach i w pewnych ograniczonych miejscowościach, podobnie jak to np. widzimy w cierpieniach serca, chorobie nerkowej itp, lecz w pewnym czasie i miejscu dotykają dużą część ludności.

Przez czas bardzo długi nauka pod względem praktycznym nie była w możności, w ścisłem tego słowa znaczeniu walczyć z chorobami zakaźnemi, ponieważ nie była znana ich istota i przyczyny. Teraz wiadomo, że choroby zakaźne powstają z wniknięcia mikroskopijnych roślinek, zwanych bakteryami lub mikrobami do ustroju człowieka.

Obecnie w medycynie praktycznej panuje kierunek, zasadzający się na tem, aby nie tylko leczyć choroby, lecz zapobiedz ich szerzeniu się. Co raz bardziej nauka dochodzi do przekonania, że leczenie cierpiącej ludzkości winno zasadzać się nie wyłącznie na środkach czerpanych z apteki, lecz głównem zadaniem jest tępić początek chorób, to jest źródło, z jakiego powstają i zabezpieczyć człowieka od przyczyn powodujących je.

Jednym ze sposobów walki z bakteryami chorobotwórczemi, wywołującemi choroby zakaźne, jest ich niszczenie.

Chorobotwórcze bakterye znajdują w wydzielinach chorych, w ich krwi, w otaczającem ich powietrzu, w pościeli, bieliźnie, ubraniu itp.

Najpewniejszym sposobem zniszczenia zarazków jest spalenie przedmiotów, w których one się znajdują. Lecz rozumie się, ten sposób walki z chorobami zakaźnemi może być stosowany tylko w bardzo niewielu wypadkach, kiedy mamy do czynienia z przedmiotami małej wartości.

Drugim z kolei doskonałym środkiem bakteryobójczym jest poddawanie zakażonych przedmiotów działaniu pary wodnej w odpowiednio zbudowanych piecach. Tego rodzaju odkażanie nadaje się do tych wszystkich przedmiotów, które nie ulegają zepsuciu pod działaniem pary (naprz. pościel, bielizna, ubranie.

Lecz nietylko ogień i para wodna są w stanie zniszczyć bakterye. Jest bardzo wiele ciał, działających trująco na drobnoustroje. Jedne z nich są gazami np. kwas siarkowy, chlor, brom, formaldehyd, inne znów ciałami stałemi, lub płynnemi, używanemi przeważnie w wodnych roztworach np. sublimat, kwas karbolowy, wapno, chlorek wapnia, soda, nadmanganian potasu, siarczan żelaza, siarczan miedzi i wiele, wiele innych.

Te chemiczne związki mają wielkie znaczenie przy dezynfekowaniu, to jest odkażaniu zakażonych przedmiotów i mieszkań.

Największą siłę bakteryobójczą posiada sublimat, czyli chlorek rtęci, jest on bardzo cennym środkiem odkażającym z powodu swej taniości, lecz z drugiej strony niebezpiecznym z powodu silnie trujących własności. Roztwór sublimatu, zawierający jedną jego część w 10000 częściach wody, zabija już przeważną część bakteryj; roztwór jednej części sublimatu w 5000 częściach wody niszczy po kilku godzinnem działaniu wszystkie zarodniki bakteryj, więcej odpornych na działanie nieprzyjaznych warunków, niż same bakterye; ten sam skutek osiągnąć można w ciągu kilku minut, jeżeli do odkażania wziąć mocniejszy, mianowicie 0,1 procentowy rozczyn sublimatu.

Najbardziej chyba rozpowszechnionym i znanym środkiem do zabijania bakteryj jest kwas karbolowy, którego wszakże używać należy w tym celu w znaczniejszych koncentracyach, aniżeli sublimatu. Zwykle jest stosowany 5—10 proc. wodny rozczyn kwasu karbolowego.

Doskonałym, tanim i nie trującym środkiem odkażającym jest soda, silne ogrzane (do 60 — 70°C) 1 proc. do 5 proc. wodne jej roztwory z dobrym skutkiem mogą być stosowane do odkażania podłóg, przedmiotów, malowanych olejną farbą (drzwi, okien, łóżek) a nawet do mycia naczyń do pokarmów.

Do bardzo tanich i niezłych ciał dezynfekcyjnych należą: wapno w postaci mleka wapiennego, chlorek wapnia, kwas siarczano-karbolowy, mydło karbolowe i t. p., używane do odkażania ścian, rynsztoków, miejsc ustępowych.

Jest bardzo wiele innych związków chemicznych, posiadających wielką siłę dezynfekcyjną, lecz stosunkowo drogich, lub używanych tylko w poszczególnych wypadkach.

Dla odkażania mieszkań lub rzeczy, które pod działaniem pary wodnej i innych środków dezynfekcyjnych w rodzaju roztworów sublimatu, karbolu, wapna, sody, ulegają zepsuciu, jak np. skóra, obuwie, futra, wielkie znaczenie posiada dezynfekcya gazowa.

Najwięcej rozpowszechnionym obecnie gazowym środkiem odkażającym jest formaldehyd, który zapomocą odpowiednich przyrządów wytwarza się w zamkniętej przestrzeni np. w pokoju i po kilku lub kilkunastu godzinach zabija znajdujące się tam bakterye.

Lecz dezynfekcya nie zawsze prowadzi do celu. Z jednej strony formaldehyd odkaża tylko powierzchownie, ponieważ nie posiada zdolności przenikania wewnątrz przedmiotów, z drugiej zaś strony przy zwykłych warunkach odkażania zabija nie wszystkie bakterye, jak dowiodły moje badania ostatnich lat w laboratoryum dr. Serkowskiego. Mianowicie ten wróg ludzkości, laseczník gruźlicy nie ginie i nie traci na swojej chorobotwórczości pod działaniem formalinowej dezynfekcyi nawet wtenczas, kiedy inne bakterye są już zabite.

Stąd wypływa wniosek, że do odkażania mieszkań i rzeczy po suchotnikach dezynfekcya formalinowa jest nieprzydatna, a nawet szkodliwa, ponieważ dzięki jej, utrzymują się w mieszkaniu czyste hodowle laseczników gruźlicy, groźnych wskutek niezmniejszonej żywotności i chorobotwórczości dla lokatorów mieszkania nawet po dezynfekcyi. Wogóle odkażanie powinno być dokonywane przez wykwalifikowanych specyalistów w laboratoryach, ponieważ jego rodzaj zależy od zarazka, z którym w danym wypadku ma się do czynienia i warunków, przy których ma się ono odbywać.

Uniwersalnego środka i sposobu prowadzenia dezynfekcyi, niestety, niema.

Celem artykułu niniejszego jest wskazanie, że dla prawidłowej racyonalnej walki z chorobami zaraźliwemi, dziesiątkującemi naszą ludność, zabierającemi przedwcześnie niezliczoną ilość ofiar, należy dokonywać racyonalnej dezynfekcyi mieszkania, ubrań i pościeli po każdej chorobie zakaźnej, jako to: suchoty, tyfus, dyfteryt, szkarlatyna i in.

Któż jednak zabezpieczy ubogą ludność pod tym względem, ludność, w której zaraza najwięcej czyni spustoszeń? Należy jaknajprędzej przystąpić do bezpłatnej dezynfekcyi mieszkań ludności ubogiej, co powinno należeć do obowiązków komisyi sanitarnej, jak to jest praktykowane we wszystkich prawie miastach Cesarstwa. Pożądane jest także, by po wyprowadzeniu się lokatora z mieszkania, gospodarze domu odnawiali je i poddawali dezynfekcyi, co usunie możliwość zakażenia nowych lokatorów.

Stefan Piątkowski.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Tomira. Jutro Gościsława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Tajemnica publiczna," komedya Piotra Wolfa. Jutro „Cień," dramat Feldmana. Początek o g. 8¼ wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Królowa przedmieścia," wodewil. Jutro „Wesoła para," operetka. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIE Dziś posiedzenie sekcyi technicznej w Grand Hotelu. Odczyt chemika p. Tomasza Pytasz. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zwyczajne ogólne zebranie członków stow. spożywczego „Pomoc" w lokalu Liry. Początek o godzinie 8 i pół wiecz.

KRONIKA.

—s—

Z wystawy sztuk pięknych. Oprócz dzieł różnych artystów, łaskawie udzielonych przez ich właścicieli, w wystawie wezmą jeszcze udział artyści-malarze i rzeźbiarze łódzcy, którzy, mamy nadzieję, nie odmówią komitetowi wystawy i zwartym szeregiem stawią się do apelu. Do tej pory współudział swój przyrzekli pp. Wiśniewska Szczygielska, Władysław Wojtasiewicz, Strzeżymir Adam Pruszyński, Antoni Szczygielski, Bohdan Proskura, Stanisław Czarnowski, Samuel Hirszenberg, Pilichowski, Łubieński, Szczygliński i Rosenberg.

Niebawem podamy czytelnikom naszym skompletowaną listę nadesłanych obrazów i rzeźb, których liczba bardzo jest pokaźna.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyła się sesya pań, zajmujących się urządzeniem cukierni na wystawie. Postanowiono cztery razy na tydzień, t. j. we wtorki, czwartki, soboty i niedziele zaprowadzić w godzinach popołudniowych na wystawie „herbatki". „Herbatki" te będą miały to jeszcze dobre na celu, iż obudzą w naszem mieście uśpione nieco życie towarzyskie i zogniskują różne sfery towarzystwa na neutralnym gruncie.

Na wystawie wygłaszane także będą pogadanki „o sztuce", do czego uproszono już niektórych przedstawicieli świata literackiego i artystycznego.

Przypominamy, iż termin nadsyłania deklaracyj w tych dniach upływa i że osoby, które łaskawie zaofiarowały się z nadesłaniem obrazów proszone są o pośpieszne wykonanie przyrzeczenia.

Tow. muzyczne w nadchodzącą niedzielę d. 29 b. m., w sali Selina urządza koncert popularny orkiestry symfonicznej t-wa pod dyrekcyą p. Jana Gorskiego.

Tow. muzyczne, urzeczywistniając istniejący oddawna projekt popularnych koncertów, dąży ku umuzykalnieniu szerszego koła naszej publiczności, dając za minimalną opłatę wejścia, program złożony z poważnych i lżejszej treści kompozycyj, mogący zadowolnić różne gusty słuchaczów, gdyż oprócz kilku poważniejszego nastroju kompozycyi, jak: Suita Griega, wstęp do op. «Loreley" Brucha, na programie figurują „Valse coquette» Morzkowskiego, kilka drobnych utworów na smyczkową orkiestrę Komzaka, utwór Moniuszki i mazur z op. „Halka» Moniuszki, polonez A dur Chopina. Co do wykonania powyższego programu przez orkiestrę tow. — możemy być pewni, iż będzie jak zwykle artystyczne, gdyż orkiestra tow., stojąc zawsze od czasu swego istnienia na wysokości zadania, zjednała sobie stałe i zasłużone uznanie publiczności i krytyki miejscowej. Więc kto czuje potrzebę rozrywki estetycznej, kto chce wolną od pracy chwilę spędzić przyjemnie, niech śpieszy na ten pierwszy popularny koncert, aby również poprzeć szlachetny cel tow., dążącego nie za materyalnemi zyskami, lecz do obudzenia zamiłowania do muzyki i krzewienia jej.

Ogólne zgromadzenie członków tow. muzycznego wyznaczone na sobotę d. 28 b. m., z powodu niewykończenia na czas sprawozdania zostało odłożone, o nowym terminie podane będą oddzielne zawiadomienia.

Z „Liry". W niedzielę o godzinie 12 i pół w południe, w kościele św. Krzyża będzie odprawiona Msza święta, zakupiona przez członków towarzystwa śpiewaczego „Lira". Msza odprawiona zostanie w oktawę przypadającej uroczystości św. Cecylii, patronki muzyki. Podczas Mszy chóry Liry, pod batutą Zygmunta Noskowskiego, wykonają pienia religijne.

Ogólne zebranie. Jutro o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu towarzystwa śpiewaczego «Lira» przy ulicy Nawrot, odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego «Pomoc».

Z giełdy. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu giełdowego odbył się wybór delegatów na zwołaną na d. 1 grudnia r. b. konferencyę przedstawicieli komitetów giełdowych w Petersburgu. Wybrani zostali pp.: członek komitetu Ludwik Koral i dyrektor Karol Kozłowski, a nadto jako zastępca p. Tadeusz Nowowiejski, stały przedstawiciel komitetów łódzkich w Petersburgu.

Następnie rozważony został przyjęty i opracowany przez powołaną «ad hoc» komisyę (referent p. K. Kozłowski) memoryał w sprawie zastosowania nowego podatku od nieruchomości miejskich do zakładów fabrycznych.

Sprawy budowlane. Sądząc z zawieranych przez przedsiębiorców budowlanych z architektami miejscowymi umów na sporządzenie nowych planów, bądź to domów mieszkalnych, bądź też fabryk lub ich przeróbek, jakie dokonane być mają w roku przyszłym, sezon budowlany w roku 1904 będzie dosyć ożywiony. Przedsiębiorców do stawiania dziś już projektów zachęca ta okoliczność, że podatki miejskie są już ustalone i że lustracya dochodów domów odbywa się obecnie corocznie, nadto niektóre materyały budowlane są dziś tańsze, aniżeli dawniej.

Czasopismo lekarskie. Dowiadujemy się, że od stycznia r. p. wydawnictwo «Czasopisma lekarskiego» przechodzi w ręce firmy księgarskiej i wydawniczej «Rychliński i Wegner».

Przemysł garbarski w Królestwie. Ilość garbarni wynosi około stu, z 25,000 robotników, z czego przypada na Warszawę 40 garbarni i 15,000 robotników. Ogólna wartość wytwórczości wynosi 21 milionów rubli, z tego na garbarnie warszawskie przypada 15,000,000 rubli. Warszawski oddział Banku Państwa postanowił wydawać pożyczki garbarniom; kredyt osobisto-rzeczowy 6%, w wysokości 60% wartości skór. Termin pożyczki 6 miesięczny dla wyprawnych i 3 miesięczny dla surowych skór.

Bank hypoteczny. Jak donosi „Warszawski dniewnik", przedstawiciele arystokracyi tutejszej i wielkiego przemysłu zajęci są rozważaniem projektu założenia w Warszawie dla całego kraju Banku hypotecznego, który służyłby głównie interesom przemysłu.

Ministeryum rolnictwa. Z powodu zamierzonego przekształcenia z Nowym Rokiem warszawskiego zarządu dóbr państwa na zarząd ministeryum rolnictwa i dóbr państwa, zarząd obecny ma poczynić starania o rozciągnięcie na gu-

bernie Królestwa Polskiego obowiązującej ustawy o kredycie melioracyjnym dla gub. warszawskiej, płockiej, kaliskiej i piotrkowskiej.

Odczyty. Zajmujący i przystępnie opracowany odczyt d-ra Pieniążka „O budowie ciała ludzkiego“ powtórzony zostanie w sobotę dnia 28 b. m. w lokalu szkoły rzemiosł przy ulicy Średniej № 46; w niedzielę zaś d. 29 b. m. wygłoszone zostaną dwa odczyty: d-ra Michalskiego „O powietrzu“ w szkole rzemiosł przy ulicy Wodnej № 7; d-ra Grosglika „O hygienie skóry“ w sali Arkadyi, ulica Konstantynowska № 16.

Wyjazd na urlop. Nadzorca aresztu policyjnego p. Modzelewski otrzymał urlop dwumiesięczny. Obowiązki jego zastępczo pełnić będzie urzędnik magistratu p. Hubert Smoleński.

Osobiste. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że długoletni nauczyciel muzyki i śpiewu p. Feliks Krzyżanowski nie myśli opuszczać Łodzi i bynajmniej nie wyprzedaje ruchomości.

Opłata jarmarczna. Wójt gminy Górki zawiadamia osoby zainteresowane, że przyjeżdżający do osady Tuszyn w dni targowe i na jarmarki, obowiązani są opłacać za miejsca zajęte na placach targowych.

Za ustawienie stołu przez rzeźników, piekarzów, handlujących kożuchami, powroźników, blacharzów, handlarzów wyrobami żelaznemi i t. p. po 20 kopiejek od stołu. Od furmanek parokonnych 20 kop, jednokonnych 15 kop., od szewców, sprzedających obuwie na stołach 15 k., na kozłach po 10 kop. Stolarze, krawcy, nożownicy, powroźnicy, bednarze, garncarze i sitarze po 14 kop. od miejsca; czapnicy od 10 do 15 kop, drobni handlarze różnemi towarami i owocami po 10 kop. od miejsca, ol handlujących łakociami rozkładanemi na ziemi po 10 k., na ławkach po 15 kop. a w barakach po 20 k; od handlujących na wozach—od każdego wozu lub części jego po 5 kop., od każdej sztuki bydła rogatego, za wyjątkiem cieląt przy matkach po 5 kop. od sztuki, od każdego konia lub klaczy, za wyjątkiem źrebiąt, po 3 kop. od sztuki, od trzody, za wyjątkiem prosiąt przy matkach po 3 kop. od sztuki. Opłata ta pobierana będzie za cały dzień.

Jednocześnie przestrzega się osoby przyjezdne do osady Tuszyn w dni targowe i podczas jarmarków, że w razie jakichkolwiek sprzeczek pomiędzy nimi, a odbiorcami należności, narażą się na egzekucyę w drodze administracyjnej. Osoby zaś stawiające opór, będą podciągane do odpowiedzialności sądowej.

Oddział banku wołżsko-kamskiego. Celem powołania do życia projektowanego oddziału banku wołżsko-kamskiego w Łodzi, zajęli się: członek zarządu tegoż banku p. N. A. Kostylef oraz świeżo mianowany dyrektor filii łódzkiej p. Józef Karpowicz, którzy przybyli umyślnie z Petersburga. Wzmiankowani przedstawiciele banku oglądają zaofiarowane im lokale, których wybór nastąpić ma w tych dniach.

Początkowo organizatorzy zamierzają wydzierżawić dom, z przeznaczeniem na biura łódzkiej filii banku wołżsko-kamskiego, a następnie noszą się z projektem wybudowania własnego gmachu.

Głównym celem nowej instytucyi ma być dyskontowanie weksli. Działalność swą bank rozpocząć ma w połowie stycznia roku przyszłego. Personel biurowy składać się ma z 20 osób. Podania o posady napływają na ręce dyrektora p. Józefa Karpowicza.

Licytacye na dostawy i roboty. Dnia 15 grudnia r. b. w urzędzie powiatu augustowskiego odbędzie się licytacya na budowę mostu przez rzekę Peci, w osadzie Tartak, gminy Kuryańsk. Licytacya rozpocznie się od sumy kosztorysowej 1,138 rb. 71 kop.

Dnia 7 grudnia w urzędzie powiatu olkuskiego odbędzie się licytacya na sprzedaż drzewa z następujących działek: 1) poręby w leśnictwie Pszeń, 2,163 szt. sosen i 95 wozów gałęzi, od sumy 1,332 rb. 36 kop.; 2) wywrotów wskutek burz i sztuk wyrąbanych wskutek budowy kanału odprowadzającego wody 151 szt. od sumy 138 rb. 98 kop.; 3) wywrotów w leśnictwie Starcinów 38 sztuk od sumy 12 rb. 24 kop.: 4) wywrotów w leśnictwie Niesułowice 374 sztuk od sumy 185 rb. 82 kop.; 5) wywrotów w leśnictwie Żurada 792 sztuk 645 rb. 84 kop.; 6) wywrotów w leśnictwie Buczyna 1,204 sztuk od sumy 918 rb. 64 kop.; 7) wywrotów w leśnictwie Pszeń 859 sztuk od sumy 269 rb. 84 kop.

Dnia 10 grudnia w urzędzie powiatu kozienickiego odbędzie się licytacya na roboty brukarskie, od sumy kosztorysowej 2,523 rb.

Dnia 14 grudnia w magistracie m. Łodzi odbędzie się licytacya na budowę 56 przykryć nad rynsztokami, przecinającemi ulice. Przykrywy mają być z żelaza lanego. Licytacya rozpocznie się od sumy kosztorysowej 32,099 rb. 79 kop. Kaucya wymagana 10 proc. od sumy zadeklarowanej.

Dnia 14 grudnia w lubelskim gubernialnym komitecie dobroczynności publicznej odbędzie się licytacya na sprzedaż drzewa z poręby leśnej Świdnik Duży, należącej do szpitala św. Wincentego w m. Lublinie. W porębie tej znajduje się 574 sosen, 2,001 dębów, 142 brzozy i 30 sztuk osiczyny. Licytacya rozpocznie się od sumy szacunkowej 6,000 rb.

Dnia 30 b. m w magistracie miasta Piotrkowa odbędzie się licytacya na dzierżawę dochodu z mykwy w Piotrkowie. Licytacya rozpocznie się od sumy 675 rb. dzierżawy rocznej.

Dnia 8 grudnia r. b. w kancelaryi szkoły realnej w Łowiczu odbędzie się licytacya na roboty restauracyjne budynku szkoły realnej. Licytacya rozpocznie się od sumy 3,713 rb. 48 kop. Kaucya wymagana 372 rb.

Dnia 7 grudnia w lasach miejskich skierniewickich odbędzie się sprzedaż 548 sztuk drzewa Licytacya rozpocznie się od sumy 1,685 rb. 67 kopiejek.

Dnia 30 listopada w magistracie miasta Włocławka odbędzie się sprzedaż 157 wywrotów. Licytacya rozpocznie się od sumy 540 rb.

Pogodzeni rywale. W jednym z domów na Bałutach, mieszkali Aniela B. i Kazimierz R. związani serdecznemi stosunkami. Podczas ostatniego poboru R. wzięto do wojska, a kochanka jego, nie lubiąca żyć samotnie, porozumiała się z Józefem C., który u niej zamieszkał. Kiedy wieczorem kochankowie gruchali z sobą, ktoś zasztukał do drzwi ich mieszkania. C. otworzył drzwi, w których ukazał się R. obładowany paczkami, co widząc B struchlała, a przeczuwając, że może być obitą przez poprzedniego kochanka, wybiegła z mieszkania i udała się do cyrkułu, gdzie zawiadomiła policyę że w jej mieszkaniu, toczy się krwawa bójka pomiędzy R. i C. Wobec takiego oświadczenia policya udała się na wskazane miejsce, lecz jakież było jej zdziwienie, gdy ujrzała obu rywalów siedzących za stołem i najspokojniej zajadających przekąski przyniesione przez R.

Napad. Dziś w nocy przechodziło przez ul. Młynarską paru mężczyzn w stanie nietrzeźwym, ze sfery rzemieślniczej. Około domu nr. 9 przy tejże ulicy położonego stał L. Stankiewicz tkacz, lat 24, którego paczka awanturników zaczepiła. S. L., energicznie począł się bronić, wówczas awanturnicy zadali mu ostrem narzędziem pchnięcie w bok. Na krzyk napadniętego, wybiegła M. P. żona krawca lat 35 i Smola Sender tkacz lat 38, także lokatorzy tego domu, których natychmiast awanturnicy poranili, zadając im razy w różne miejsca. Lecz, gdy napływ mieszkańców się zwiększał, napastnicy chcieli ratować się ucieczką, zostali jednak przytrzymani i oddani w ręce policyi. Winowajców i poranionych odprowadzono do 1-go cyrkułu. Tam też zawezwano Pogotowie. Lekarz rany poszwankowanym opatrzył i pozostawił ich na miejscu. Awanturników zatrzymano w cyrkule w celu przeprowadzenia śledztwa.

Z ulicy. Wczoraj na ul. Piotrkowskiej nr. 255, spostrzeżono człowieka, który, leżąc na chodniku, jęczał. Okazało się, że jest nim Józef Rybowski, lat 22, wieśniak, przybyły do Łodzi w celu wyszukania sobie zajęcia i złożony ciężką chorobą Po udzieleniu choremu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, karetką odwieziony został na dalszą kuracyę do szpitala św. Aleksandra.

Kurcz żołądka. Na ul. Północnej nr. 1, Herszel Morowicz, piekarz, lat 20, mieszkający przy ul. Nowomiejskiej, dostał kurczu żołądka. Lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy.

— Na ul. Smugowej nr. 13, Kacper Zając, robotnik fabryczny, lat 32, dostał silnego kurczu żołądka. Doraźnej pomocy udzielił choremu lekarz Pogotowia.

Z wozu. Na ul. Widzewskiej nr. 64, Ignacy Polczycki, wyrobnik, lat 47, mieszkający przy ul. Składowej, spadł z wysoko naładowanego wozu na bruk i rozbił sobie głowę, oraz został silnie potłuczony. Doraźnej pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz Pogotowia i pozostawił go na miejscu.

Utrata przytomności. Wczoraj w fabryce Rajchera i S-ki Maryanna Zagrodzka, lat 20, nagle straciła przytomność. Ponieważ nie mogli jej domowemi środkami przywrócić samowiedzy, zawezwano Pogotowie rat.; lekarz, używszy odpowiednich środków, przytomność chorej przywrócił, poczem odwiózł ją do domu, położonego przy Pasażu Meyera.

— Na ul. Nowomiejskiej nr. 3, spostrzeżono kobietę, leżącą na chodniku bez przytomności; okazało się, że jest nią J. P., lat 40, praczka. Lekarz Pogotowia samowiedzę jej przywrócił.

— Wczoraj w Helenowie podczas przedstawienia jedna z artystek dostała ataku nerwowego. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy, poczem odwieziono ją do domu,

Ogólne osłabienie. Na ul. Stodolnianej nr. 9, znaleziono Józefę Trzcińską, służącą, pozostającą bez zajęcia, lat 20, w stanie ogólnego osłabienia. Chorą, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarzn Pogotowia, pozostawiono na miejscu.

Przy pracy. Przy ul. Południowej nr. 29, H. W., lat 30, właścicielce sklepu, igła uwięzła i zagłębiła się boleśnie w rękę. Doraźnej pomocy W. udzielił lekarz Pogotowia, poczem poszkodowana udała się do domu.

Zemdlenie. Na Pasażu Szulca nr. 6, Maryanna Drozdowska, służąca, lat 25 pozostająca bez mieszkania i zajęcia, nagle zemdlała. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu chorej doraźnej pomocy, pozostawił ją na miejscu,

Bójka. Na ul, Bazarnej nr, 11, S. W., lat 23, szewc, zaczepiony przez jakiegoś awanturnika, stawił mu opór. W czasie utarczki W. zraniony został nożem w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/XI 1 pop.	733.0	+3.2	83	Pd. Z. 2	Z dnia 26/XI: Temperatura max. +5.0 C. Temperatura min. —0.4 C. Opadu —6.1 mm.
26/XI 9 w.	732.9	+0.6	92	Pd. Z. 1	
27/XI 7 rano	733 8	+0.4	89	Pd. Z. 1	

Lista zmarłych.

Rajmund Künel, lat 80, pochowany na starym cmentarzu; Kacper Sałata, rob., lat 71; Antoni Nowakowski, rob., lat 21; Michalina Mosz, żona ślusarza, lat 50; dzieci zmarło: chłopców 5, dziewcząt 1, pochowani na nowym cmentarzu.

TEATR.

Teatr Victoria.

Dziś teatr „Victoria“ wystawia „Tajemnicę publiczną“, komedyę Piotra Wilfa, która ze względu na jasny i ciepły swój ton, tudzież dużo humoru, podobała się powszechnie.

Jutro odegrany zostanie po raz pierwszy najnowszy dramat W. Feldmana „Cień“, grywany obecnie w teatrze Rozmaitości w Warszawie.

Autor „Cienia“ należy do odłamu najpracowitszych naszych literatów, jako dziennikarz, powieściopisarz, krytyk, prelegent i agitator publicysta. Posiada on wszechstronne wykształcenie, wyborną znajomość zagadnień zarówno społecznych, ekonomicznych, jak i literackich, artystycznych; pisze przytem językiem pięknym i potoczystym.

Feldman pracuje prawie bez wypoczynku to nad zbieraniem materyałów do historyi literatury ostatnich lat dwudziestu, to jako naczelny redaktor miesięcznika „Krytyka“, to jako tłómacz najbardziej aktualnych utworów zagranicznych.

Urodził się on w roku 1863 a w 19 roku życia rozpoczął już pracować na niwie literackiej. Studya uniwersyteckie odbywał w Heidelbergu. W roku zaś 1896 i 1897 wydawał w Krakowie pismo codzienne p. t. „Dziennik krakowski“.

W ostatnich latach Feldman poświęcił się prawie całkowicie literaturze krytycznej. Mieszka on we wsi Zwierzyńcu pod Krakowem, gdzie posiada dom i ogród tuż u stóp Kopca.

Dyrekcya teatru polskiego „Victoria“ dokłada wszelkich starań, nie szczędzi zabiegów i pracy, aby jutrzejszą premierę wystawić z należnym dla autora „Cienia“ szacunkiem i wydobyć wszystkie zalety jego dzieła.

Z WARSZAWY.

Proces fałszerzów.

Przez dzień wczorajszy przesłuchiwano cały szereg świadków, którzy mówili o udziale oskarżonych w sprawie fałszywych 500 rublówek i 7-kopiejkowych marek.

Telefonem.

Organ semicki.

Donosiliśmy przed kilku tygodniami, że powstaje w Warszawie nowe pismo codzienne p. t. «Dzień». Pismo to, jak utrzymują wtajemniczeni, czy też konkurenci, ma podobno bronić interesów żydowskich.

Nowa fabryka.

Na Lesznie otworzono pierwszą w kraju fabrykę werków do zegarków. Właścielami jej są pp. Wincenty Kostowski i Faustyn Markowski.

Ogród pomologiczny.

Ogród pomologiczny ma być rozparcelowany. Fundusz uzyskany za sprzedaż 330 łokci placów, zostanie użyty na ulepszenia w ogrodzie botanicznym.

Dlaczego sprowadzono Krzyżaków?

Dr. Wojciech Kętrzyński w niedawno wydanem dziele p. t. «O powołaniu krzyżaków przez księcia Konrada» — zebrał nowe szczegóły, zupełnie w nowem świetle stawiające, ważny ten fakt historyczny.

Główną przyczyną powołania krzyżaków przez Konrada mazowieckiego do Polski miały być Prusy, których dzierżawy rozciągały się na północ od Mazowsza, pomiędzy Wisłą, morzem Bałtyckiem a Litwą. Lud pruski był dzielnym, ale nielicznym, a przebywając w szczupłych granicach, na ziemi ubogiej, nie mógł się rozwinąć tak korzystnie, jak bratni naród litewski. Prusacy na początku XII w. żyli „sine rege et lege". Wyprawy ich zbrojne nie były dla państw sąsiednich niebezpiecznemi, ale mogły być dokuczliwemi dla pogranicza.

Aby usunąć ową plagę, polacy wybierali zwykle zakładników od swych niespokojnych sąsiadów. Z powodu jednak rozbicia się ludu pruskiego walka z nimi nie była łatwa, trzeba było bowiem zwalczać nie kraj, nie ziemię, ale każdego mieszkańca z osobna. Mimo to walki, które Polska prowadziła z prusakami, wypadły stanowczo na jej korzyść, w początku bowiem XIII w. nietylko ziemia lubawska była w posiadaniu polaków, ale i sąsiednie ziemie: suska i gołądzka były gotową zdobyczą pod pług polski.

Prusacy na początku XIII wieku byli poganami, a pierwsze starania o ich nawrócenie wychodziły z klasztorów cysterskich, wielkopolskich. Gotfryd, opat łekiński, uprosił papieża o pozwolenie ogłoszenia wiary prusakom, a bulla z r. 1205 dała arcybiskupom gnieźnieńskim co do misyj i misyonarzów pruskich odpowiednie wskazówki.

Wiara chrześciańska musiała wśród prusaków znaczne zrobić postępy, skoro papież w r. 1215 Krystyana mianował biskupem pruskim. Aby biskupa odpowiednio wyposażyć, papież Innocenty odwoływał się do szlachetnych uczuć książąt polskich.

Władysław Odonicz, książę kaliski, przekazał Krystyanowi wieś Cekowice, a za przykładem Władysława poszedł i Konrad mazowiecki. Przypomnieć należy, że biskupstwo pruskie założone przez poddanego polskiego i pozostające pod opieką arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, uważano za cząstkę polskiego terytoryum. Mając więc Krystyana za biskupa polskiego i chcąc go silniej przyciągnąć do organizmu państwowego, wyposażono go dobrami jak innych biskupów, zwłaszcza, gdy pomiędzy nim a księciem Konradem przyszło do wzajemnego porozumienia. Krystyan jednak nie działał szczerze. Zapatrując się na to, co się działo w Inflantach, marzył on o państwie, na którego czele on by stał jako biskup udzielny.

Krystyan korzystał z dobroci Konrada, wyposażenie przyjął, ale równocześnie wpływał na papieży, aby ich względem zamiarów Konrada usposobić, jak najnieżyczliwiej.

W przywileju Kruszwickim z 1230 roku Konrad wyraźnie zaświadcza, że napady prusaków były powodem powołania krzyżaków, a syn Konrada, Kazimierz, potwierdza to niedwuznacznie.

Wszystkie bulle wskazują jednak na to, że prusacy ani Polsce, ani ziemi chełmińskiej nie zagrażali, lecz że napady pruskie były skierowane przeciw prusakom nawróconym, a więc Polski dotykały jedynie o tyle, o ile kraje powyższe można było uważać za należące do Polski.

Właściwie więc nie napady pogan były rzyczyną powołania krzyżaków, lecz prawdopodobniejszem jest, że Konrad z powołaniem zakonu łączył zamiary daleko sięgające. Zdawało mu się, że sprowadzony do Polski zakon, zamieni się w instytucyę polską, która zdobędzie Prusy dla Polski.

W dokumencie Kruszwickim niema wcale mowy o obronie Mazowsza od prusaków, ale chodzi o zdobycie Prus i to zdobycie jak z samej natury rzeczy wynikało, dla Polski.

Przywilej, podstępem wyjednany od cesarza Ferdynanda II, dowodzi, że zakon nieszczerze postępował względem Konrada.

Konrad założył jeszcze jeden zakon, który miał to samo zadanie, co Krzyżacy, a w danym razie mógł służyć do ich zaszachowania, gdyby się okazali groźnymi lub hardymi. Zakon ten nazywają dokumenty «milites Christi, milites Prusiae», rycerzami pruskimi, lub też «fratres de Dobrin», czyli braćmi Dobrzyńskimi. Naturalnie, zakon ten pierwotnie składał się z niemców, a być może, że mistrz jego, Bruno, był nawet członkiem Mieczowców inflanckich. Biskup Krystyan, który nie miał żadnego udziału w założeniu Rycerzów Chrystusowych, postanowił skorzystać z tej nowej instytucyi i zaprowadzić ją do swego biskupstwa; wystawił im też przywilej oraz ustanowił ich obowiązki.

Tymczasem wielki mistrz Krzyżaków, Herman de Salza. nie przedstawił w roku 1229 papieżowi ani dokumentów Konrada, ani Krystyana, ale wyjaśnił rzecz niezgodnie z prawdą i to tylko ustnie. Gdy Hermanowi wręczono przywileje podrobione w Prusach, uważał je za niedostateczne, za nie dość ściśle i dokładnie uwalniające zakon od wszelkiej zależności wobec księcia polskiego. Na podstawie podrobionej darowizny Konrada, kazał wypracować w kancelaryi cesarskiej nowy przywilej, w którym udzielne i niezależne posiadanie ziemi chełmińskiej oznaczono tak ściśle, że żadna co do tego nie mogła zachodzić wątpliwość, a że taki dar należało uzasadnić, więc podano w nim, jako powód, napady prusaków, którym niby Konrad obronić się nie mógł, a w innym, również podrobionym, dokumencie kazano później synowi Konrada, Kazimierzowi, to poświadczyć. Temi świadectwami obronił się zakon wobec potomności, niemal do dni naszych od zarzutów niewdzięczności, a na podstawie ich odgrywał rolę zbawcy Polski, któremu polacy wdzięcznymi być winni, za zabraną prowincyę za zniweczone zamiary i nadzieje.

Wkrótce, bo już około 1233 r. zakon krzyżacki uważał swoje stanowisko za tak silne, że rozpoczął szereg intryg, aby dopiąć tego, do czego dążył przywilej Fryderyka II i sfałszowane na imię Konrada dokumenty, aby sobie zapewnić Prusy, a Konrada pozbawić prowincyi, którą odstąpił Krzyżakom, zachowując sobie nad nią władzę zwierzchniczą. Wielki mistrz korzystał przedewszystkiem z życzliwości papieża Grzegorza IX. Papież przyjął Prusy, nie podejrzewając Hermana o oszustwo na własność Stolicy apostolskiej i oddał je na wieczne i wolne posiadanie zakonowi. W dalszym ciągu bulli, papież zastrzegł sobie prawo ustanawiania biskupów i urządzenia hierarchii kościelnej. Można sobie wyobrazić, że niemałe było zdziwienie Konrada, gdy się dowiedział w końcu 1234 roku o hojności swojej względem zakonu, oraz o utracie Prus, dla których pozyskania tyle czynił starań i tyle ponosił ofiar. Prócz tego Krzyżakom udało się wchłonąć w siebie rycerzów Chrystusowych dobrzyńskich. Dobrzyńscy mieli, jak Krzyżacy, walczyć przeciwko prusakom, ale kiedy Konrad zaczął liczyć na ich pomoc, pokazało się, że i oni go zdradzili.

Gdy Konrad dowiedział się z ust Papieża o utracie Prus, przyszło pomiędzy nim a Krzyżakami do zatargów. Skończyły się one dla Konrada najfatalniej. Wybrano bowiem rozjemców, a wybrano takich, których bezstronność w najwyższym stopniu była wątpliwa.

Pokazało się, że niemal wszystkie dokumenty, które krzyżacy mogli przedstawić medyatorom, celem udowodnienia swych uroszczeń, były sfałszowane lub podrobione, a nie było wśród nich ani jednego, któryby był bez zarzutu. Jakim sposobem było to możliwem, aby Krzyżacy wystąpili z fałszywemi dowodami, niemal w żywe oczy współczesnych ludzi? Za Konrada i przed

---

ANTONI CZECHOW.

KOREPETYTOR.

Gimnazista z VII klasy, Jegor Ziberow, podaje łaskawie rękę Piotrusiowi Udodowi. Piotruś, dwunastoletni chłopak w szarem ubranku, pulchny i różowy, o małem czole i włosach jak szczotka, kłania się hałaśliwie i zaczyna wyszukiwać zeszyty w szafie.

Rozpoczyna się lekcya.

Wedle umowy, zawartej z ojcem Udodowem, Ziberow ma pracować nad Piotrusiem codziennie dwie godziny, za co otrzymuje sześć rubli miesięcznie. Przygotowuje go do II gimnazyalnej (w zeszłym roku przygotowywał go do I, ale Piotruś przeładł).

— N-no... — zaczyna Ziberow, zapalając papierosa. — Zadałem czwartą deklinacyę. Proszę odmieniać «fructus»!

Piotruś zaczyna odmieniać.

— Znowu się nie nauczył! — mówi Ziberow, wstając. — Szósty raz już zadaję czwartą deklinacyę, a tu ani rusz. Kiedyż się zacznie uczyć ostatecznie?

— Znowu się nie nauczył? — słychać za drzwiami kaszlący głos i do pokoju wchodzi ojciec Piotrusia, dymisyonowany sekretarz gubernialny, Udodow. — Znowu? Dlaczegożeś się nie nauczył? Ach, ty prosiaku! Wierzy pan, Jegorze Aleksieiczu, przecieżem mu i wczoraj skórę wyłoił!

I głęboko westchnąwszy, Udodow siada obok syna, spoglądając na poszarpaną gramatykę łacińską. Ziberow zaczyna egzaminować syna przy ojcu. Niechże ten głupi ojciec dowie się, jakiego ma głupiego syna.

Gimnazista zapala się, nienawidzi, gardzi tym małym, różowym na buzi głuptasem, gotów go bić. Przykro mu nawet, kiedy malec odpowiada dobrze — tak mu obrzydł ten Piotruś.

— Nie umie nawet drugiej deklinacyi! Pierwszej też! To mi nauka! Proszę mi powiedzieć, jak będzie «vocativus» od «meus filius»?

— Od «meus filius»? «Meus filius» będzie... to będzie...

Piotruś długo patrzy na sufit, długo rusza wargami, ale nie odpowiada.

— A jak będzie «dativus» liczby mnogiej od «dea»?

— Deabus... filiabus! — donośnie, z pewnym tryumfem odpowiada Piotruś.

Stary Udodow kiwa potakująco głową. Gimnazista, który nie oczekiwał trafnej odpowiedzi, uczuwa niechęć i złość.

— Jakiż jeszcze rzeczownik ma w datiwie «abus»? — zapytuje.

Z odpowiedzi wynika, że rzeczownikiem takim jest «anima-dusza», czego niema w podręczniku.

— To dźwięczny język, ta łacina! — rzuca uwagę na stronie Udodow. — Alon... tron... bonus... antropos... Mądre rzeczy! A wszystko potrzebne! — wzdycha.

— Przeszkadza, bydlę, przy lekcyi... — myśli Ziberow. — Siedzi człowiekowi na karku i pilnuje. Znosić nie mogę tej kontroli. N-no — zwraca się do Piotrusia — na jutro z łaciny to samo. Teraz arytmetyka... Proszę tabliczkę. Jakie następne zadanie?

Piotruś pluje na czarną, szyfrową tabliczkę i wyciera rękawem. Nauczyciel bierze «zadacznik» i dyktuje:

— Kupiec kupił 138 arszynów czarnego i niebieskiego sukna za 540 rb. Pytanie: ile arszynów kupił on niebieskiego, a ile czarnego, jeżeli pierwsze kosztowało 5 rubli, a drugie 3 ruble? Proszę powtórzyć zadanie.

Piotruś powtarzał zadanie i natychmiast, nie mówiąc nic, zaczyna dzielić 540 przez 138.

— Po co dzieli? Proszę poczekać! Zresztą, tak... proszę robić dalej. Pozostaje reszta? To niemożliwe! Proszę mi dać, ja podzielę.

Ziberow dzieli, otrzymuje w rezultacie 3, a w reszcie 126 i szybko ściera.

— Dziwne... — myśli, targając włosy i czerwieniąc się. — Jak to rozwiązać? Hm!.. To zadanie na równania z dwoma niewiadomemi, wcale nie arytmetyczne..."

Nauczyciel zagląda do odpowiedzi i znajduje 75 i 63.

„Hm!.. dziwne... dodać 5 i 3, a potem podzielić 540 przez 8? Tak, czy nie? Nie, chyba nie."

— Proszę rozwiązywać! — mówi do Piotrusia.

— No, czegóż myślisz? Zadanie przecież głupie! — mówi Udodow do syna. — Ot, dureń z ciebie, dureń! Niechże mu pan pomoże, Jegorze Aleksieiczu!

Jegor Aleksieicz bierze szyfer do ręki i zaczyna rozwiązywać. Jąka się, czerwieni, blednie.

— To zadanie, prawdę powiedziawszy, algebraiczne — mówi. — Można je rozwiązać za pomocą iksa i igreka. Można zresztą i tak. Ot, podzieliłem... rozumie pan? Teraz trzeba odjąć... rozumie pan? Albo, tak będzie najlepiej... Pro-

nim nawet występują kanclerze, ale pomimo to, nie było jeszcze żadnej kancelaryi książęcej, urządzonej na sposób zachodni. Wystawiano dokumenty, ale dorywczo, nie zawsze układał je i spisywał ktoś z otoczenia książęcego, najczęściej postarał się o to obdarowany, mianowicie, gdy nim była osoba duchowna lub zakonna. Treść dokumentu była zapewne ogólnikowo znana licznym świadkom, ale książę nie zatrzymywał żadnej kopii, za której pomocą, mógłby sprawdzić w danym razie przedłożony później dokument. Inaczej postępował wtedy zakon krzyżacki, który skrzętnie przechował, co otrzymał i zagubił tylko to, co mu nie było na rękę, który każdy dokument przez siebie wystawiony, posiadał dla kontroli w odpisach. Zakon miał na wszystko dowody, autentyczne, a w potrzebie podrobione, miał za sobą protekcyę Papieży i opiekę cesarzów. Książę Konrad zaś nie miał ani stosunków w Rzymie, ani dowodów, o wszystkiem dowiadywał się zapóźno, a dowiedziawszy się, nie miał sposobów przeciwdziałania. Nareszcie Konrad był małym książęciem, zakon zaś posiadał na całym świecie liczne dobra, zasoby, organizacyę, która mu nadawała postać stałego wojska.

Studyum d-ra Kętrzyńskiego przedstawia w sposób gruntowny przewagi zakonu krzyżackiego nad Polską i ową polityką bezwzględną, uciekającą się do gwałtu i oszustwa, jakich się zakon krzyżacki względem Polski trzymał.

(R.)

Pochodzenie zwierząt domowych.

(Według K. Kellera).

Pierwsze próby obłaskawienia zwierząt czynione były już w czasach przedhistorycznych.

Pobudki, któremi kierowali się ludzie pierwotni, starający się obłaskawić zwierzęta, były prawdopodobnie bardzo rozmaite: grały tu rolę nawet pobudki religijne, jak to było z kotem w Egipcie, uważanym początkowo za dobrego gieniusza, a dopiero potem zdegradowanym na zwykłe zwierzę domowe.

Najdawniejszym nabytkiem, którym człowiek przedhistoryczny wzbogacił swe gospodarstwo, był bezwątpienia pies.

Historycznie znaleźć już można psa w Egipcie na 4 tysiące lat przed Chrystusem; Egipt również uważany jest za kolebkę kota, który stamtąd przedostał się do Europy nie wcześniej, jak w początkach naszej ery.

Najdawniejszych przodków konia znajdujemy w Ameryce Północnej.

Według Kellera, zwierzęta te niejednokrotnie odwiedzały Świat Stary po tych wąskich przesmykach lądu, które ongi łączyły Azyę z Europą. Na europejskim gruncie jednak ślady konia spotykamy dość późno. Najdawniejsi mieszkańcy szwajcarskich osad, pobudowanych na palach, nie znali jeszcze konia, przeciwnie zaś w wieku bronzowym spotkać go możemy już dość często, anatomiczny zaś ustrój szczątków świadczy, że był to koń wschodni.

Prarodzicem konia wschodniego nazywa profesor Keller konia dzikiego, odkrytego w Azyi środkowej w 1879 r. (Dzikie konie i w Europie istniały przez długi czas w Prusach, naprzykład aż do do XVII wieku).

Co się tyczy osła, to najdawniejsze ślady istnienia osła domowego znajdujemy w Afryce, w epoce staro-egipskiej, gdzie był zwierzęciem domowym już przed 1-szą dynastyą. Osły były bardzo rozpowszechnione w Egipcie trzymano ich po kilkaset, do tysiąca sztuk w jednem gospodarstwie.

Żydzi znali osła od czasów Abrahama i prawdopodobnie przejęli go od egipcyan. W Europie (południowej) również zjawił się osioł dość wcześnie (już Arystoteles wspomina o dużem rozpowszechnieniu się osła).

Oba rodzaje świń (europejski i indyjski) pochodzą — zdaniem prof. Kellera — od różnych protoplastów,

Europejska świnia domowa pochodzi od europejskiej świni dzikiej; pierwsze próby obłaskawienia jej robiono w środkowej i północnej Europie już w okresie kamiennym, kiedy zaczęła rozwijać się hodowla bydła.

Protoplastą europejskiego bydła rogatego ma być tur; według przypuszczeń, zaczęto go obłaskawiać na południowym wschodzie Europy już w epoce, poprzedzającej Homera.

Bardzo wcześnie również obłaskawiono owce; dowodzi tego szerokie rozpowszechnienie geograficzne owiec już w okresie przedhistorycznym, a także zróżniczkowanie się ich na rozmaite, bardzo nieraz różniące się pomiędzy sobą gatunki.

Koza domowa zjawia się w Europie już w początkach okresu budowli na palach. Była ona prawdopodobnie wtedy mniejszą od teraźniejszej, wzrost jej powiększył się dopiero w wieku bronzowym. Rodziną kóz jest górzysta część Azyi.

Kolebką wielbłąda, według danych geologii, jest Ameryka Północna, skąd jednak wielbłąd już przed Kolumbem przesiedlił się do Ameryki Południowej. Inna gałąź rodu wielbłądziego dotarła do Azyi i żyje tam na pustynnych płaskowzgórzach w całej swej dzikiej pierwotności.

Są dwa rodzaje wielbłądów — dwugarbny i jednogarbny; starszym jest dwugarbny, którego spotyka się tylko w Azyi (szczególniej w południowej Syberyi i u mongolskich plemion Azyi wschodniej). Ważną również rolę gra wielbłąd dwugarbny w handlu Mongolii z Syberyą, nadto na południo zachodzie Syberyi, od czasu rozwinięcia się tam gospodarstwa rolnego, zaczęto wielbłąda zaprzęgać do pługa. Na zachodzie, w Persyi, Mezopotamii i Azyi Mniejszej, spotykać się dają oba rodzaje wielbłądów; wielbłądy dwugarbne żyją również na Kaukazie i gdzieniegdzie na południu Rosyi.

Dromader, gatunek południowy, żyje wyłącznie w Arabii, Afryce i Indyach.

Historya rozpowszechnienia tego zwierzęcia świadczy o azyatyckiem pochodzeniu wielbłądów domowych. Arystoteles znał już obie odmiany i pisał, że mieszkańcy Azyi Mniejszej posiadali stada ich, po kilka tysięcy sztuk wynoszące.

Zaregestrowawszy pokrótce materyał faktyczny, zebrany przez prof. Kellera, zestawimy w kilku słowach wywody ogólne, do których dochodzi ów uczony.

Sprawa epoki, w której zostały obłaskawione zwierzęta, może być — jego zdaniem — rozstrzygnięta nawet co do zwierząt domowych najdawniejszych.

Najwcześniejsze wizerunki zwierząt domowych, które dotrwały do naszych czasów, pochodzą z szóstego tysiąclecia przed Chrystusem. Pierwotne, lecz nadzwyczaj dokładnie oddane wizerunki tych zwierząt dowodzą, że wpływ sztucznego rozmnażania w owym czasie zaczynał się dopiero uwidaczniać.

Zdaniem prof. Kellera pierwsze próby obłaskawienia zwierząt przedsiębrano na 8 tysięcy lat przed naszą erą.

Dlaczego zmieniały się zwierzęta stopniowo po obłaskawieniu?

Przyczyn było niewątpliwie dużo; jedną z najważniejszych zaś był klimat, raz taki, to znów inny, stosownie do tego, w jakiej miejscowości przebywał właściciel zwierząt domowych — człowiek.

Jeszcze większe znaczenie miał dobór sztuczny, znany już w starożytnym Egipcie.

Wiadomości zamiejscowe.

Nowa ochrona dla biednych dzieci.

Czytamy w «Tygodniu.» W Piotrkowie istnieją dwie Ochrony dla dzieci biednych mieszkańców miasta. Jedna z nich, oznaczona nr. 1, mieści się na Krakówce w domu, należącym do przytułku starców, założona w r. 1862 z funduszów prywatnych, przeważnie z funduszu, ofiarowanego przez obywatelkę ziemską Kamillę Wolską, otrzymuje na swoje potrzeby z Rady Gubernialnej Dobroczynności publicznej po rubli 600 rocznie, a na resztę jej utrzymania łoży Rada tow. dobroczynności dla chrześcian, pod zarządem której Ochrona nr. 1 od roku 1886 pozostaje. Druga, oznaczona nr. 5, mieści się we własnym domu tow. dobroczynności, założona została w roku 1897 przez Radę tegoż tow. i utrzymuje się z jego funduszów.

Obydwie Ochrony, śmiało rzec można, prowadzone są wzorowo i cieszą się powodzeniem, oraz powszechnem uznaniem.

O potrzebie Ochron dla dzieci w Piotrkowie, a więc i o pożytku, jaki one przynoszą dla ogółu, świadczy najwymowniej ten fakt, iż jakkolwiek, wedle etatu, do Ochrony nr. 1 powinno uczęszczać 40, a do Ochrony nr. 2—50 dzieci, tymczasem zgłasza się do nich taka masa, że Ochrona nr, 1 zmuszona jest pomieszczać ciągle około 130, a Ochrona nr. 2 około 160 dzieci.

Z powodu takiego przepełnienia Ochron, utrudnionego dozoru nad dziećmi, a co ważniejsza, wytworzenia się bardzo niekorzystnych warunków hygienicznych, przyjmowanie nowozgłaszających się do Ochron dzieci z konieczności wstrzymano, wskutek czego, strapieni odmową rodzice, niemal codziennie, ze łzami w oczach i ściśniętem sercem, od drzwi Ochron z dziećmi odchodzą.

Mając na uwadze oczywisty pożytek Ochron, chcąc zaradzić tyle naglącej miejscowej potrzebie i przygarnąć więcej, niż dotąd dzieci biedaków, które się do Ochron cisną, Rada tow. dobroczynności uznała za nieodzownie konieczne otwarcie w mieście trzeciej Ochrony w okolicy młyna parowego.

Zamknięcie warsztatów rzeźniczych.

Komisya sanitarna w Piotrkowie miała zamiar zamknięcia 5 warsztatów rzeźniczych; skończyło się jednak tym razem na trzech, utrzymywanych w niemożliwym już do zniesienia brudzie, w lokalach ciasnych i ciemnych. Właściciela czwartej masarni, u którego znaleziono w beczkach gnijące flaki, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Jedność.

Stowarzyszenie włościan w gub. kieleckiej, założone na wzór «Jutrzenki», przychodzi do skutku. W dniu 10 b. m. spisany został we wsi Polesiu, pow. włoszczowskiego, przed regentem Smoliczem, akt spółki rolnej włościańskiej, utworzonej z celem i na wzór «Jutrzenki». Jest to trzecia tego rodzaju spółka w gub. kieleckiej. Spółka, choć urzędownie bez nazwy, prywatnie postanowiła nazywać się «Jednością».

Da aktu stanęło 25 członków, a mianowicie: Stefan i Michalina Lohmanowie, Józef Sturm, Stefan Baryłko, Piotr Ponczak, Jan Pudło, Jakób Bieniak, Jan Nowakowski, Jan Łuszcz, Marcin, Wincenty, Walenty, Józef i Stefan Antoni Zagził, Antoni Kar, Piotr Zasuń, Paweł Koziel, Władysław Beno, Michał Klimala, Karol Idziak, Piotr Poniedziałek, Wawrzyniec Sikora, Marcin Marcinkowski i Jan Michalski.

---

szę zrobić je na jutro... Proszę pomyśleć trochę...

Piotruś uśmiecha się złośliwie. Udodow również się uśmiecha. Obaj rozumieją zmięszanie nauczyciela. Konfuzya gimnazisty rośnie, wstaje więc i zaczyna chodzić z kąta w kąt.

— Można zrobić i bez algebry — powiada Udodow, wyciągając rękę ku «szczotom» i wzdychając. — Ot, proszę patrzeć...

Klaska kulkami szczotów i otrzymuje rezultat 75 i 63.

— Ot, tak... naszym prostym, nieuczonym sposobem.

Nauczycielowi robi się dziwnie jakoś przykro. Z biciem serca spogląda na zegarek i widzi, że do końca lekcyi pozostaje jeszcze godzina i kwadrans — wieki całe!

— Teraz dyktando.

Potem idzie geografia, dalej — religia, po religii — język rosyjski — tak dużo jest nauk na tym świecie! Wreszcie kończy się dwugodzinna lekcya. Ziberow bierze czapkę, łaskawie podaje rękę Piotrusiowi i żegna się z Udodowem.

— Czy... nie mógłby mi pan dać dziś trochę pieniędzy? — prosi trwożliwie. — Jutro mam opłacić czesne. Winien mi pan za sześć miesięcy.

— Ja? Ach, tak, tak... — mruczy Udodow, nie patrząc na Ziberowa. — Z przyjemnością. Tylko chwilowo nie mam przy sobie, ja panu za tydzień.. albo za dwa...

Ziberow zgadza się i, włożywszy ciężkie, zabłocone kalosze, idzie na drugą lekcyę.

Przełożył Stanisław Poraj.

—:—:—:—

Rozmaitości.

NIEMOWLĘ Z KIEŁBASY.

Na granicy rosyjskiej zaszło niedawno następujące zdarzenie. Pociągiem kolejowym jechała pewna mamka z niemowlęciem w pieluszkach, zachowującem się tak cichutko i spokojnie, że zwróciło to uwagę kilku pań, jadących w tym samym wagonie.

— O, jakież grzeczne to dziecko — zauważyła jedna z nich — czy ono nigdy nie płacze?

— Nie, nigdy; kawałeczek cukru wystarcza, aby było spokojne — odrzekła mamka.

Po przyjeździe do stacyi granicznej trzeba było przechodzić przez komorę celną dla poddania się rewizyi. I oto przy rewidowaniu mamki okazało się, że owem spokojnem dzieckiem w pieluszkach było... siedm kilogramów kiełbasy, — które usiłowała przenieść przez granicę bez opłaty, co się jednak nie udało.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wszechnica Mickiewicza.

Pod tą nazwą powstała wyższa niezależna szkoła dla polaków w Londynie, gdzie tymczasem zajmuje skromne pomieszczenie. Przyjmuje tylko tych, co już mają kilka lat studyów uniwersyteckich za sobą i pragną oddać się naukowym badaniom w Britisch Muzeum i innych bogatych zbiorach londyńskich, pod umiejętnym metodologicznym kierunkiem. Utrzymanie razem z kierunkiem naukowym za niewielkiem wynagrodzeniem miesięcznem, a dla tych, co się zobowiązują przygotować na przyszłych nauczycieli Wszechnicy Mickiewicza — bezpłatnie, — o ile okażą wystarczające zdolności, wiedzę i zalety charakteru.

Uczciwy głos z nad Renu.

Postępowanie kleryków poznańskich, których zmuszono do uczęszczania na wykłady niemieckie w akademii, spotkały się nadspodziewanie z sympatyą. Dowodem tego jest karta, która w tych dniach nadeszła: „An das Priester-seminar". Treść jej: „Clericis polonis constantibus, fortibus, magnificis i t. d. salutem (podpis) Sacerdos Germanus!" (klerykom polakom wytrwałym, mężnym, wspaniałym... pozdrowienie! Ksiądz niemiec")

Karta ta przyszła z nad Renu!

Walka z obstrukcyą.

Tisza przedłożył cesarzowi, celem złamania obstrukcyi, po porządku następujące cztery punkty:

1) Przedłużenie posiedzeń.
2) Posiedzenie równoległe.
3) Posiedzenie nieustające, a wreszcie
4) Rozwiązanie izby.

Cesarz polecił wykonać kolejno wszystkie punkty.

Nie tak to łatwo jednak pokonać obstrukcyę na Węgrzech. Przeprowadzenie pierwszego punktu wywołało burzę.

W partyi liberalnej hr. Tisza przeprowadził wniosek, aby dziennie odbywały się dwa posiedzenia sejmowe. Gdy w pełnej izbie prezydent Perczel zawiadomił, że przewodniczący klubu liberalnego złożył do laski marszałkowskiej tego rodzaju propozycyę, zaczęła szalać burza.

Pos, Ugron zaczął przemawiać przeciw wnioskowi o odbywanie dwu posiedzeń. Prezydent Perczel udzielił jednemu posłowi nagany. Zaczęły się ze wszystkich stron krzyki:

— Takiego prezydenta nie słuchamy, idź pan do Austryi, tutaj nie wolno tak mówić!

Prezydent Perczel udzielił nagany baron. Kaasowi. Ktoś woła na to:

— Prezydent jest zdrajcą!

Ze wszystkich stron opozycyi odzywają się wołania: bandyta! bandyta!

Prezydent wezwał wtedy izbę do uchwalenia protokularnej nagany dla pos. Horwata, co uchwalono.

Pos. Horwat podnosi się i woła: A jednak on jest zdrajcą i bandytą!

Posłowie Soltań, Pap i Horwat krzyczą: — Łajdaki, my was stąd wykurzymy!

Wśród takich okrzyków skończył pos. Ugron swoją mowę.

Kiedy hr. Tisza chciał mówić, powstał taki hałas, że nie można było usłyszeć słowa.

Hr. Tisza (przekrzyczawszy wrzawę podniosłym głosem) woła:

— Miałem zamiar zwalczać tutaj panów argumentami, ale ten krzyk nie jest godnym węgierskiego sejmu.

Ktoś z lewicy: „Idź pan do Chłopów, wynoś się pan stąd"!

Hr. Tisza mówi coś, lecz go nie słychać, jedynie można zrozumieć słowa: „To, co panowie czynicie, jest grobem dla parlamentu".

Pos. bar. Kaas: „Pan jesteś grobem parlamentu, wynoś się pan stąd, jeżeli parlament ma istnieć"!

Hr. Tisza mówi dalej, że jeżeli posłowie nie zechcą postępować tak, jak im wypada, to wsedy jego obowiązkiem będzie chwycić się innych środków.

Wołania: „Tak mu w Wiedniu kazano. Jesteś pan powiernikiem Burgu! Mów pan, co pan chcesz, dla nas pan nie istnieje"!

Wśród ciągłych przerywań mówi hr. Tisza dalej. Wrzawa była tak wielka, że nawet stenografowie, siedzący w pobliżu, ani słowa nie mogli zrozumieć.

Hr. Tisza podniesionym głosem:

— To, co panowie robicie, jest tylko bronią tchórzostwa. Tchórzostwem jest nie wysłuchać argumentów.

Pos. Mikołaj Bartha (z frakcyi Ugrona): „Nie jesteśmy skrachowanymi dyrektorami banku.

Pos. Gajary, wstając, czerwony cały z oburzenia: „Za to wy jesteście łajdakami i nieuczciwymi ludźmi!"

Skutkiem wrzawy musiał prezydent przerwać posiedzenie. Po przerwie rozpoczęło się posiedzenie we względnym pokoju.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 26 listopada. Donoszą z Insbruku: Wczoraj w nocy z okazyi odjazdu prof. Gubernatisa, wielka ilość niemców demonstrowała, krzycząc: Abzug! i szwiszcząc. Wskutek energicznych zarządzeń policyi i żandarmeryi, uniemożliwiono starcie między studentami niemieckimi a włoskimi. Projektowanej demonstracyi przed włoskim konsulatem policya przeszkodziła. Pogłoska, jakoby do prof. Gubernatisa strzelono, jest zupełnie nieprawdziwą.

Rzym, 26 listopada. We wszystkich prawie miastach włoskich zapowiedziane są zgromadzenia celem zaprotestowania przeciw niedopuszczeniu prof. Gubernatisa do odczytu. Usposobienie w całych Włoszech przeciw Austryi jest bardzo nieprzyjazne. Na zgromadzeniu odbytem w Rzymie, wyrażano się o Austryi jak o kraju nieprzyjacielskim.

Praga, 26 listopada. W procesie przeciw funkcyonaryuszom kasy św. Wacława przez cały dzień wczorajszy odczytywano akt oskarżenia. Odczytywania jeszcze nie ukończono. Akt oskarżenia wywodzi, że pieniądze wkładkowe były używane przez oskarżonych na tantyemy, remuneracye i na subwencye dla przedsiębiorstw kościelnych, przez co spowodowany został tak znaczny deficyt, który także częściowo sprowadziła zła gospodarka w instytucyi.

Berlin, 26 listopada. Biuletyn wydany wczoraj o stanie zdrowia cesarza Wilhelma brzmi: Rana operacyjna jest już od dnia 19 b. m. zagojoną, cesarz musi jednak jeszcze do pewnego czasu szanować głos, dopóki rana nie będzie silniej zagojoną. Cesarz poddaje się teraz kuracyi masażu krtani, połączonego z ćwiczeniem głosu. Prawdopodobnie za kilka tygodni cesarz będzie mógł zupełnie używać głosu.

Budapeszt, 26 listopada. Wczoraj w okręgu wyborczym Ugra odbywał się ponowny wybór hr. Tiszy na posła do sejmu W całym okręgu panowało ogromne wzburzenie, władze musiały sprowadzić mnóstwo wojska. Zabito jednego wyborcę, a jednego poraniono śmiertelnie. Wybrany został hr. Tisza.

Wiedeń, 26 listopada. Poseł Ellenbogen i tow. wnieśli na wczorajszem posiedzeniu interpelacyę co do zachowania się namiestnika Dolnej Austryi w dyskusyi lekarskiej. Interpelanci podnoszą, że stosunki, panujące w szpitalach i klinikach, wynikają z braku funduszów i domagają się uregulowania szpitalnictwa.

Paryż, 26 listopada. Na znak żałoby, wskutek śmierci pewnego kelnera kawiarnianego, który zmarł rzekomo skutkiem obrażeń, odniesionych swego czasu podczas znanych zajść na giełdzie robotniczej, kazał przewodniczący giełdy robotniczej wywiesić z gmachu giełdy czerwone chorągwie. Prefekt rozkazał chorągwie usunąć, lecz zarząd giełdy robotniczej nie usłuchał tego wezwania. Panuje skutkiem tego wzburzenie. Zarządzono środki ostrożności, aby zapobiedz zajściom. Dotychczas niewiadomo, jakie zarządzenie wyda prefekt.

Monachium, 26 listopada. Izba obradowała wczoraj nad wnioskiem Müllera, żądającym wezwania ministeryum wojny, aby bezwględnie wydalano z armii wszystkich oficerów i podoficerów, którym zostanie dowiedzione, że, czy to przez czynny udział, czy też z braku nadzoru, pojawiają się w ich oddziałach systematyczne znęcania się nad żołnierzami. Mówcy z centrum, partyi liberalnej i zjednoczenia wolnomyślnego przyłączyli się imieniem swych stronnictw do tego wniosku.

Minister wojny oświadczył, że jak przedtem, tak i nadal będzie się usilnie starał zapobiedz, niestety, niesporadycznym wypadkom znęcania się nad żołnierzami i nadużywania władzy służbowej. Minister podniósł jednak formalny zarzut przeciw wnioskom. Mianowicie wydalenie z wojska może nastąpić — według ustaw wojskowych karnych — tylko na podstawie wyroku sądowego. Jeżeli jednakże tendencyą wniosku jest tylko, by znęcających się nad żołnierzami wykluczano z czynnej służby, to mówca nie może nic mieć przeciw wnioskowi.

Wniosek następnie przyjęto jednomyślnie.

Wiedeń, 26 listopada. W parlamencie wygłosił dr. Koerber mowę, która była odpowiedzią na zarzuty, wytoczone w ciągu dyskusyi „programowej". Prezes ministrów usiłował zadowolnić wszystkie stronnictwa. Koerber zaprzeczył stanowczo pogłosce, jakoby rząd uczynił niemcom ustępstwa: gabinet nie może przeprowadzić wszystkich swoich zamiarów względem czechów z powodu obstrukcyi. Rusinom zalecił rozwagę i umiarkowanie, zaznaczając, że każda uzasadniona prośba, wystosowana do namiestnika, będzie „skierowana pod właściwym adresem."

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Poznań, 27 listopada. Hr. Hektor Węsierski-Kwilecki w pismach tutejszych umieścił list przepraszający hr. Izabelę Kwilecką za wyrządzoną jej obrazę przez wytoczenie znanego procesu. Jest to skutek akcyi pojednawczej, rozpoczętej przez przyjaciół rodziny.

Rzym, 27 listopada. W czasie demonstracyj studenckich, wymierzonych przeciw Austryi, został znieważony jeden z wyższych urzędników ambasady.

Budapeszt, 27 listopada. Wraz z hr. Apponyi z partyi liberalnej ustąpiło 33 posłów.

Budapeszt, 27-go listopada. Jeżeli sejm węgierski nie uchwali prowizoryum budżetowego — to w przyszłym tygodniu będzie rozwiązany.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 27 listopada.

Pszenica wyborowa	6.10	za korzec
„ średnia	5.90	„
Żyto wyborowe polskie	4.45	„
„ średnie	4.40	„
„ rosyjskie	4.30	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	4.00	„
„ rosyjski	—.—	„
„ browarny	4.50	„
Owies wyborowy obroczny	2.70	„
„ średni	2.60	„
„ rosyjski	2.50	„
Wyka szara	—.—	„
Groch warzelny	6.60—8.00	„
„ na paszę	—.—	„
Tatarka	4.15	„
Łubin wyborowy	—.—	„
„ średni	—.—	„
Kartofle	2.20—2.50	„
Siano	1.20—0.75	za cetnar
Koniczyna	1.55—1.50	„
Słoma prosta	—.30	„
„ targana	—.60	„
Tranzakcye słabe, dowozy bardzo duże		„

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Pawł. Porcz... w Tuszynie. Wiersz pański zawiera wiele poczciwych myśli, ale drukowany być nie może, ani też przerobić się nie da tak, aby nadawał się do druku.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W sobotę 28 listopada r. b.

Nadzwyczajne przedstawienie,

Z powodu że na przedstawienie benefisowe dyrektora cyrku p. Truzzi wszystkie bilety zostały sprzedane, a dużo osób nie mogło być w cyrku, przeto na życzenie publiczności poraz drugi wystawiamy 9, 10, walet, dama, król i as, czyli 6 karciarzów. Poraz drugi **„Powrót Markiza i Markizy Pompadour z balu“**, Poraz drugi konie-gimnastycy. Poraz drugi „Konkurencya między 8 damami i 8 koniami. Poraz drugi 4 arabskie ogiery, Pas-de-quatre W drugiej części wielka fantastyczna balet-pantomina „Srebrna Feja“ w której weźmie udział cała trupa i corps de balet.

Anons. W niedzielę dwa przedstawienia. Wieczorem pantomina „Napoleon w Egipcie“.

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską. itp. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty, garnitury buduarowe, salonowe eleganckie urządzenia sypialni i jadalni, kredensy stylowe od rb. 50, trema pensyonarki, biblioteki, biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową. Bambusowe meble. Używane garnitury salonowe, wielka szafa do garderoby, eleganckie urządzenie do gabinetu męzkiego mało używane. Maszyny do szycia cytra, zegary ścienne, obrazy, skrzypce, ample, szyldy, wanny, łóżeczka i kolebki żelazne, portyery, wybór garderoby damskiej. Wyroby perfumeryjne Brocarda & Inis Fotel operacyjny dentystyczny, wózek dla chorych. 317—52—79

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

Fabryka parowa czekolady, kakao i cukrów „Cukierników warszawskich“

Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka

poleca swoje wyroby jako to: czekoladę **niezrównanej dobroci** na funty, czekoladę w tabliczkach kremową **„Tatrzańska“**, czekoladę w tabliczkach **„Artystyczna“, „Oleńka“**, czekoladę w tabliczkach Mignon **„Ta trzecia“**, czekoladę **„Ostatnie słowo“** w pudełkach, oraz czekoladki deserowe, wafle i

KAKAO

dostać można we wszystkich pierwszorzędnych cukierniach i handlach towarów kolonialnych. 1689-d-33

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

Członkowie założyciele

Łódzkiego Towarzystwa

Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci

mają zaszczyt zawiadomić, iż zapisy nowych kandydatów na członków przyjmują i wszelkich objaśnień udzielają: St. Dębski ulica Mikołajewska 39 i Adamczewski ogród miejski, codziennie od g. 9-ej do 2-ej popoł. i od 3-ej do 8-ej wiecz.; St. Wróblewski, ulica Konstantynowska 45, od 8-ej do 9-ej wieczorem; A. Piotrowski w magistracie od 1-ej do 3-ej udziela wszelkich informacyj.

W ustawie Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych przewidziane są **ubezpieczenia na sumy: rb. 500, 1,000, 2,000, 3,000, 4,000 i 5,000.** Opłata wynosi **rocznie 15 rb. od tysiąca,** prócz jednorazowego wpisowego.

Stosownie do § 7-go Ustawy Towarzystwa, osiągnięty zysk stanowi wspólną własność Stowarzyszonych.

W razie niezdolności do pracy, nieszczęśliwym wypadkiem spowodowanej Członkowie Towarzystwa korzystają z ulg następujących: a) mogą być zwolnieni od opłaty dalszych składek; b) po latach 10 ciu otrzymać mogą połowę sumy ubezpieczonej, druga zaś połowa wypłaca się po śmierci członka; w razach wyjątkowych, cała suma może być stowarzyszonemu za życia wypłacona. 1667-30-1

3-ch letnia gwarancya.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacye i odnawia. 1197—r—57

Ceny możliwie nizkie.

Sześć słoików wyborowych

Konfitur

i sok wiśniowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Spacerowa 11 m. 7. 1648—5—4

Niezamożny uczeń

chcący się kształcić na księdza, prosi uprzejmie Sz. kolegów o łaskawą bezinteresowną pomoc w naukach lub za skromnem wynagrodzeniem 5 rb. miesięcznie. Bliższej wiadomości udzielić może adm. „Rozwoju“. 1668—6—2

LAMPY.

Wielki wybór.

E. MODROW

Zielona 19. 1687—12—1

Człowiek

potrzebny do usługi chorego pana. Zielona № 19, skład Lamp, E. Modrow. 1686—3—1

Do sprzedania

WYŻEŁ

ceter

maści czarnej, w drugim polu dobrze ułożony.

Wiadomość

ul. Lubelska 12 m. 21. 1668—8—1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599—c—99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3—4 popołudniu.

W niedziele i święta 8 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-0

Dr. T. Osiecki

wyjechał na 2 miesiące. 1685—3—1

I. Małczyński

Lekarz weterynaryi

Piotrkowska 190. 1582—10—0

Żeby czysto i zdrowo może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“.

Blaszane opakowanie. Cena **20 i 35** k. Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź, **C. Bystrzanowski, Piotrkowska 132.**

„Wenus“ krem usuwa piegi i plamy, kop. 50 i rb. 1. 1674—30—2

Nauczycielki różnych narodowości poleca biuro **Rościszewskiej**

Freblówki

Bony

Piotrkowska № 50. 1608—12—7

Ogłoszenia drobne.

Do pracowni sukien A. Maszkowskiej, potrzebne są zaraz zdolne staniczarki i podręczne za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Przejazd № 8. 2158—3—2

Do sprzedania zaraz sklep kolonialno-dystrybucyjny z wyrobioną klienteią. Widzewska 131. 2150—3—3

Do odstąpienia dzierżawa majątku blisko kolei. Wiadomość ul. Piotrkowska 121 m. 8. 2162—1—1

Fortepian „Hofera“ czarny, krótki, tanio sprzedam. Piotrkowska 87 m 20. 2168—3—1

Jest do sprzedania folwark na korzystnych warunkach około 3 włók, od Łodzi 9 wiorst z obsiewem i budynkami. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2140—3—.2

Kto udziela lekcyi polskiego gruntownie. Wiadomość proszę złożyć w adm „Rozwoju“ pod lit. „E. V.“ 2154—3—1

Korepetytor może przez kilka mi sięcy, udzielać korepetycyi na wsi. Wiadomość u Adamczewskiego, ul. Nowomiejska № 28 monopol. 2.45—3—.2

Kupię sklep spożywczy w dobrym punkcie również powozik jednokonny na gumach. Piotrkowska 121 m. 8. 2159—1—1

Magiel do sprzedania. Wólczańska 67. 2161—3—1

Obiady gospodarskie po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 2028—d—9

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R X.“ 1713—d—9

Pokój duży z oddzielnem wejściem i usługą do odstąpienia, może być z całodziennem utrzymaniem. Średnia 21 m. 9. 2151—3—2

Potrzebna panna do towarzystwa na godziny popołudniowe za całodzienne utrzymanie. Oferty dla „Omegi“ składać w adm. „Rozwoju“. 2141—3—.2

Potrzebna nauczycielka na wyjazd z gimnazyalnem wykształceniem, z konwersacyą niemiecką lub francuską. Widzewska 90 m. 15. 2143—2—.2

Prawie zupełnie nowy fortepian Małeckiego, tanio do sprzedania. Konstantynowska 17 m. 10 od 1 do 6 wieczorem 2165—3—1

Potrzebni ludzie w starszym wieku z kaucyą rb. 3. Biuro dzienników i ogłoszeń. Piotrkowska 103. 2166—1—1

Pralnia do sprzedania z powodu wyjazdu dobrze wyrobiona. Ul. Widzewska № 152, front 2164—3—1

Pokój do wynajęcia zaraz, na żądanie z usługą. Przejazd 12 m. 14. 2163—6—1

Sklep kolonialny z całem urządzeniem zaraz do sprzedania. Mikołajewska 35 2148—3—.2

Sklep do sprzedania zaraz w dobrym punkcie z powodu choroby. Wiadomość Bałuty, Cegielniana 4. 2153—3—1

Są do sprzedania suknie, żakiety, peleryny, płaszczyki dziecinne, ubrania męskie. Bardzo tanio! Wólczańska 79 m. 17, w oficynie. 2167—3—1

Sklep rzeźniczy z całem urządzeniem do wynajęcia od 1 stycznia. Benedykta № 64. 2156—3-2

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania zaraz sklep kolonialny z towarem na przystępnych warunkach, oraz 2 szafy, umywalnia, zegar, lustro, landszafty itp. Wiadomość przy ulicy Nawrot № 11 u p. Mazowieckiego. 2160—2—1

2 pokoje z kuchnią od stycznia oraz remiza i piwnica do wynajęcia. Krótka 12. 2152—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Jaroszkiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 2143—3—3

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—163

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Fotografować się tylko u

„Piotrowicza"

Nowy Rynek 6,

który poleca na nadchodzące święta, jako najstosowniejszy podarunek, **portrety** fotograficzne na płótnie, artystycznie wykonane, po możliwie niskiej cenie.

1661-6-5 Specyalność: **zdjęcia dzieci.**

Zakład fotograficzny ciepło ogrzany.

Zarząd

Stowarzyszenia Nauczycieli i Nauczycielek Wyzn. Mojż.

ma zaszczyt zawiadomić, iż w sobotę, dnia 15 (28 listopada r. b. w Nowej Sali (Pasaż Szulca 2) odbędzie się dla członków Stowarzyszenia i osób przez nich wprowadzonych

Wieczór familijny

z koncertem wokalno-instrumentalnym,

w którym łaskawie biorą udział: panie Szpiro, F. Jakubowska, Elcyna oraz panowie Baumgarten i Goldenberg.

Bilety wejścia (rb. 1.10) nabyć można codziennie w lokalu Stowarzyszenia, zaś w kasie sali przed rozpoczęciem zabawy.

Początek koncertu o g. 8, wiecz. Strój wizytowy. 1663-2-2

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazyum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy **Zawadzkiej 24.** Lekcye rozpoczęły się 1 września.

Wystrzegać się naśladowania.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

Fabryki LELIWA w Warszawie ul. Zielna 21

w składach aptecznych i aptekach. 1377-10-9

Wyszedł z druku pierwszy w tym rodzaju

Słownik ortograficzny

języka polskiego, ułożony przez Wł. Kokowskiego, nauczyciela Łódzkiej Szkoły Handlowej, zawierający około 33 tysięcy wyrazów. Cena w ozdobnej oprawie 1 rb. 50 k. bez oprawy 1 rb. Podręcznik ten staje się w dzisiejszych stosunkach niezbędnym dla każdego piszącego, a zatem dla najszerszego ogółu.

Nakładem księgarni L. Fiszera, w Łodzi, Piotrkowska 48.

Warszawa, Bielańska 9, Hotel Paryski. 1649—3—3

Skład Artykułów specyalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" „Rambler"
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial"**.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971—30—30

Do wynajęcia

od 1 stycznia piekarnia, sklep i mieszkanie, składające się z 3 pokojów i kuchni. Na żądanie może być oddzielnie wynajęte. Zachodnia 17, Marya Wajer. 1671—3—2

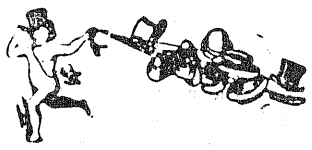

Kapeluszownia A. Marczak

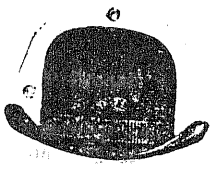

Z dniem 1 lipca 1903 r. została przeniesiona z Piotrkowskiej № 123 pod № **141.** Kapelusze modne i obuwie filcowe zawsze na składzie. 740—r—17

Pokój umeblowany

z całodziennem utrzymaniem, z usługą, jest do wynajęcia.

Widzewska № 86 m. № 15.

pierwsza brama od frontu. 1670—4—2

Wielki wybór

materyałów krajowych i zagranicznych na obstalunki

poleca

Julian Kozłowski

Krój udoskonalony. Staranne wykończenie. Przystępne ceny.

Średnia 12, w Łodzi.

1610—r—5

„ARAGO" St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie **Odcisków** **30 i 50** kop.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 1673—30—1

Eksikans od potu i odparzenia ciała, 25 kop.

Reprezentant na Łódź, **C. Bystrzanowski, Piotrkowska 132.**

Wiedeńska pralnia bielizny

Południowa 27

przyjmuje i wykończa z wszelką starannością roboty, wchodzące w jej zakres po cenach bardzo przystępnych.

Na żądanie reperacya bielizny.

Uwaga. Pralnia zabiera i odsyła robotę. 1507—d 9

Wina jabłkowe

nagrodzone złotym medalem na wystawie hygieniczno spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca

F. Ender, Piotrkowska 107.

1400—24—18

Pracownia sukien damskich i dziecinnych

„ANNY"

Piotrkowska № 54, m. 5.

Wykonywa elegancko i starannie podług najnowszych żurnali. Przyjmuje się wszelkie roboty po cenach możliwie umiarkowanych. 1610-12 6

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 14 Ноября 1903 г.

W tłoczni „Rozwoju," Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.